Nr. 4 i 5 Lwów dnia 30 Maja 1892. Rocznik IV.



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Gadziński.** Wydawca: **Zygmunt Gollob.**

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct, — Na prowincyi: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie Polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 fen.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Zygmunt Gollob,** ulica Kopernika l. 17,

Znaczenie kulturne illustracyi.

Musielibyśmy w daleką przeszłość się cofnąć, gdybyśmy chcieli w historyi sztuk graficznych dojść do tego punktu, gdzie pierwszy raz znajdujemy wiadomości o drzeworytach zastosowanych do druku.

Wiek czternasty, który tę sztukę zrodził, przyniósł dla ludzkości uwolnienie z pętów duchowej niewoli, której ludzkość wieki ulegała była. Gwałtowne burze zniszczyły były zmuszały budynek starożytności, a wędrujące ludy, zalały dolną Europę. Młode i świeże siły narodów niezepsutych, wniosły jaśniejsze i zdrowsze tchnienie w świat. Wiekowe drzewo cywilizacyi starego świata przyjęło świeże szczepy na siebie i szerzyć poczęto wiedzę istotną. Lecz młodości narodów zabobony i dziwne towarzyszą pojęcia. Gdy więc w wieku męskim zrzuciły ludy ze siebie dziecinne obawy i strachy, to szły jaśniej i śmielej do celu. W 15 i 16 stuleciu widzimy jak cała Europa rwie się do prawdy i wiedzy. Występują pisarze, którzy widnokrąg poznania rozszerzyć się starają, a sztuka drukarska niedawno w życie weszła, daje im do ręki tę niczem nie zwalczoną broń, którą

zbijać mogli to, co od wieków niszczyło lub tamowało postęp ludzkości. Wtedy to u boku pisarza staje rysownik i słowu jego dodaje objaśnienia, a obok składacza czcionek, widzimy rytownika, który sztucznie odtwarza w drzewie myśl artysty i czyni ją przystępną ogółowi. Sztuka podała rękę nauce i ogółowi do przekonania przemówiła, i ogół ten coraz więcej i coraz lepszych prac w tym kierunku zapragnął.

Dziejowe wypadki, jakie zaznaczyły koniec wieku 15 i początek 16. duchowe życie bardziej jeszcze rozwinęły i do działania zachęciły.

Reformacya, odkrycie Ameryki, wynalazek sztuki drukarskiej, wynalazek drogi morskiej, do Indyi wschodniej, upadek rycerstwa i panów feudalnych, nadzwyczajny rozwój mieszczaństwa — wynalazek prochu oto wypadki, które elementarną siłą jedne po drugich występując, przeobrażały kierunek myśli i sposób życia ludzi.

Gdy przedtem wszystkie sztuki i nauki, wiedzy cała skarbnica nagromadzały się po klasztorach, to teraz stały się ogólną własnością całej ludzkości, a każdy mógł się zgłosić do udziału o ile mu na to jego duch, zdolności i środki pozwalały.

A jak dziecięciu staramy się uprzytomnić wszystko przez poglądową naukę, aby wzbogacić umysł wrażeniami i pojęciami, aby niepewną wiedzę utrwalić, tak potrzebnem było w owych czasach szukać środka, któryby objaśnił słowo pisane, aby ludziom, po większej części nieuświadomionym, wytłómaczyć to, czego nie rozumią, o czem może i nie słyszeli nigdy — a tu słowo marne nie pomoże. Tu wstępuje w służbę obraz, odzwierciedlenie przedmiotu, objawiające myśl autora i dające wyobrażenie prostaczkom o rzeczach, których nigdy nie widzieli.

Chociaż drzeworyt nie jest wynalazkiem tej dopiero epoki, to jednak w niej dopiero słyszymy o praktycznem jego zastosowaniu. Już w r. 1423 widzimy drzeworyt, przedstawiający świętego Krzysztofa na grzbiecie starej okładzinki przylepiony. A chociaż ten drzeworyt najstarszy z nam znanych, daleko został w tyle za dzisiejszymi ilustracyami, to jednak nie wolno nam z pogardą nań spoglądać, bo trzeba liczne rzeczy brać na rozwagę, które nie dozwoliły, aby wykonanie przedmiotu było skończonem.

A chociaż n. p. w 17 wieku mamy wzory artystów takich jak Dürer lub Holbein, to jednak liczne narody, kroczące dziś na czele w dziedzinie sztuki, nie tylko, że nie odznaczały się żadnym postępem, ale nadto Anglicy, aby przykład wymienić, odznaczają się owszem wyrobem bohomazów.

Gdy się dzisiaj przypatrzymy drzeworytom, to przyjdziemy do przekonania, że już doszliśmy prawie do zenitu doskonałości, a że produkcya się ciągle wzmaga — więc wzrasta i kulturne

znaczenie drzeworytu, wzrasta i jego wpływ na myśli i serce człowieka, które kształci i uszlachetnia.

Że zaś drzeworyt, jest prawie równoznacznym z ilustracyą, więc musimy je w trojakim rozebrać kierunku, celem dokładnego ich zrozumienia. A więc rozpatrujmy wpływ ilustracyi, jako środka kształcącego, uczącego i informującego. (C. d. n.)

Nieco o historyi dawnych papierni.

Wynalazek papieru do pisania, był znany już od wieków.

Najprzód wyrabiano go w Egipcie z łyka rośliny papyrusu prawie w tym samem czasie w Chinach, z innych krzewów jakoteż i roślin, później trochę znowu wyrabiali papier Arabowie z bawełny. Ten wyrób z bawełny. został przeniesiony do Europy i papierem tym posługiwano się, aż do pierwszej połowy XIV. wieku. Włosi wyrabiali papier ze szmat płóciennych, wyrób ten ze szmat rozpowszechnili Niemcy, a to dlatego, że mieli podostatkiem odpowiedniego ku temu materyału. Fabryki te datują się od roku 1307.

W dawnej Polsce sąsiadującej z Niemcami i będącej zawsze z nimi w bliskich stosunkach, jednocześnie zostało zaprowadzone użycie i wyrób papieru.

Wprawdzie najwięcej dostarczały go fabryki szląskie, w przechowywanych atoli dotąd rękopismach, są niezawodnie ślady istnienia papierni krajowych już w XIV. wieku.

W ogóle jednak, zakłady tego rodzaju we Włoszech i Niemczech rozpowszechniać sią zaczęły dopiero od XV. stulecia i jednocześnie papiery francuskie rozchodziły się do innych krajów. Na początku XVI. wieku, poczęły być głośne w Polsce papiernie Hallera na Prądniku, a w połowie tego stulecia znane są papiery przyozdobione wodnymi filigranami, które wyobrażają herby, znakomitych domów w Polsce, co dowodzi, że panowie polscy, albo swoje własne papiernie mieli, albo w dobrach swoich na dochód własny, innym zakładać pozwalali. Wielka ilość i rozmaitość rzeczonych herbów, powtarzających się na filigranach wodnych w rękopismach polskich przekonywa, że takich zakładów musiała być wtenczas dość znaczna liczba, a że istniały one już XIV i XV. wieku, dowodzą wzory znaków, które są umieszczone w księdze p. t. Bibliograficznych ksiąg dwoje, w tomie drugim.

W Warszawie, w pierwszej połowie XVI. stulecia, założono papiernię która stała na rzece Drnie płynącej w okolicy Powązek. Pierwotnie należała ona do skarbu, potem oddano ją w dzierżawę dziekanowi kolegiaty św. Jana, wreszcie prywatnym osobom. Papier wyrabiany w tej fabryce, który miał właściwie znaki wodne, nie złego był gatunku, tęgi, nabity, biały i wyrobiony dość równo.

W drugiej połowie XVII wieku, upadła ona, kiedy wszelki przemysł zniszczał w kraju. Natenczas w całej Europie mianowicie zaś w Niemczech, papiernie były bardzo liche, z przyczyny zagęszczonych monopolów, ucisku prasy i niskiej ceny książek, co wszystkie zakłady papiernicze przywiodło do upadku. Tylko papiernie francuskie i holenderskie, starodawną utrzymywały swoją sławę, ogromne tym krajom przynosząc dochody.

Sprowadzono stamtąd papier i do nas, gdyż miejscowych papierni nie było, albo wyrabiały najpośledniejsze gatunki. Działo się toż samo na Rusi, gdzie obrachowano, iż przeszło 20,000 złr., wychodziło co rok do Francyi

i Holandyi na zakupno papieru. Co do papierni zaszły w XVIII. wieku, bardzo wielkie zmiany. Potrzeba papieru wzmogła się w Europie więcej niż kiedykolwiek, namnożyło się zaś zatem po wszystkich krajach papierni, które współubiegać się zaczęły z dawniejszymi. Przeszło 400 zakładów w Niemczech, powstało w rozmaitych stronach w samej Saksonii 100. W Anglii, z końcem zeszłego wieku, udoskonaliły się one niezmiernie, na sposób zaś angielski utworzono je i w Rosyi.

Takie same papiernie były także w Ojcowie, na Prądniku, w Płockiem lubelskiem i w wielu jeszcze innych miejscowościach.

Najdawniejszą zaś była w Polsce papiernia Karola Roeslera pod Warszawą na rzece Jeziorce, która wytknęła drogę i dała popęd innym przedsiębiorcom do rozwoju i postępu w tym zawodzie.

Siekita.

Nowe postępowanie w cynkografii.

Postępowanie, które tu chcemy przedstawić upraszcza znowu cynkografią, a każde uproszczenie tego tak ważnego działu sztuki graficznej winniśmy śledzić, bo to nam wykonanie prac naszych ułatwi.

Większość znanych postępowań wymaga odwrotnego, ujemnego kliszu, który oraz przeźroczystym i bardzo gęstym być musi. Są to warunki trudne do wykonania, nadto i manipulacye w czasie przyrządzania są bardzo delikatne i dają dopiero po bardzo długich ćwiczeniach praktycznych dość zadowalniające rezultaty.

Nowe postępowanie, które podać zamierzamy nie wymaga takich środków ostrożności, a trzymając się reguł, które tu podajemy, otrzymamy z całą pewnością obrazy wolne od wad, a nadto można je użyć do tliograficznych odbić, a przeniósłszy je na podstawki, także jako drukarskie klisze.

Należy tedy najpierw sporządzić mieszaninę z 1000 części wody, 100 białka i trzech części dwuchromanu amoniakowego, tę mieszaninę należy wolno uderzać, starannie przecedzić i potem polać nią płytę, którą przedtem wyczyszczono.

Gdy się tym sposobem białkową powłoką pokryło płytę, należy ją cokolwiek rozegrzać, aby wysuszenie przez to przspieszyć.

Następnie poddajemy płytę pod działanie światła, wyjmujemy ją z ramy, powlekamy ją za pomocą walca cieniutką powłoką farby dla przedruków (Umdruckfarbe), do której domieszaliśmy cokolwiek pokostu, tak, aby cała powierzchnia była ciemnoszarą a nie czarną, nie pokazując i śladu obrazu.

Następnie wkłada się płytę do ciepłej wody, a po wyschnięciu obraz zobaczymy. Należy suchą powierzchnię płyty z lekka bawełną przejść.

Obraz otrzymany jest ujemnym a gdzie w obrazie były miejsca ciemne tam pokaże nam się płyta, bo białko tam gdzie ciemne miejsca oryginału przypadały, było osłonięte przed działaniem światła i nie dozwoliło płyt naruszyć.

Teraz należy płytę wymyć i wysuszyć i do roczczynu żelaznego chlorydu, którego temperatura 35° Reaumura, włożyć. Tam zostawimy ją 10—15 sekund poczem ją na nowo wyjmujemy i wysuszymy. Rozgrzaną do 50° płytę powlekamy znowu farbą do przedruków i pokostem — i znowu farba wszędzie pozostanie — ale przesuwając gładki walec po płycie bardzo szybko usuniemy z miejsc wolnych od obrazu barwnik. Gdy kawałkiem muślinu zamoczonym

w ostrym amoniaku oczyścimy płytę, to obraz czarny pojawi się na połyskującej się płycie cynkowej. Ale to już będzie obraz inny, a nie ten który się nam pierwotnie pojawił, bo amoniak usunął barwnik z tych miejsc gdzie go dotychczas białko trzymało, a miejsca już poprzednio wyżarte barwnik zatrzymują. Powstaje tedy obraz wprost przeciwny, wprawdzie ujemny, ale nie odwrotny.

Jeżeli ta płyta ma być oddana do prasy litograficznej to trzeba ją kwasem galusowym, fosforowym i chromatami preperować, w ogóle tak z nią postąpimy jak się z każdą inną płytą postępuje.

Zamiana litografii na zwyczajny druk.

Płytę cynkową gładzimy polirujemy i czyścimy, następnie wylejemy na nią rozczyn kwasu fosforowego, obmywamy ją dokładnie, tak długo pocieramy szmatką ustawiwszy płytę nad płomieniem spirytusowym, aż nie będzie sucha. Należy baczyć aby na płytę nie dostał się proch. Teraz robimy z litograficznego oryginału odbitki. Tych wykonujemy tyle ile nam ich potrzeba, poczem włożywszy kamień do prasy, bierzemy kilka arkuszy papieru kładziemy na nie płytę cynkową i mokre jeszcze odbitki litograficzne układamy na niej. To wszystko przykładamy kilkoma arkuszami makulatury i puszczamy pod prasę. Teraz nacieramy płytę tak samo jak przy litografii tylko, że nie pokostem to czynimy ale terpentynową oliwą. Kilkakrotnie polewając płytę wodą czyścimy ją, poczam wyschniętą posypujemy proszkiem kolofonium a usunąwszy każdy pyłek nawet z miejsc wolnych od rysunku, znowu płytę nad płomieniem spirytusowym stawiamy, gdzie ją tak długo trzymamy, aż się kolofonium nie stopi. Posypawszy tak spreparowaną płytę proszkiem grafitowym pocieramy ją tak długo, aż rysunek nie dostanie połysk piękny, zupełnie ołowiany.

Do smołą wylanej skrzyni nalewamy nasyconego rozczynu witryolu miedzi, wkładamy tę płytę i poruszamy skrzynią tak długo, aż się czarna massa na płycie wytworzy. Jednakowoż nie śmie być w skrzynce więcej płynu jak na 1cm. wysokości po nad płytą. Gdy mieszanina już 2—3 minut na płytę działała to wyjmujemy płytę zmywamy ją nader starannie, zlewamy witryol miedzi i nalewamy powtórnie rozczyn świeży. Tak czynimy 2—3 razy, poczem już znaczne podwyższenie na rysunku nam się okaże bo się tam miedź osadziła.

Skoro płyta czysto wymytą i wysuszoną została, należy ją ściśle zbadać czyli przypadkiem w czasie roboty nie powstały gdzieś na niej rysy, czyli takich rys n. p. kwas gdzie nie wyżarł, a gdy się to stało, to wziąwszy delikatny pęzlik i umaczawszy go w pokoście asfaltowym te rysy nim powleczemy. Miejsca wolne od rysunku powleczemy mieszaniną gumy arabskiej z bleiweisem, ktora to mieszanina bez trudności po wolnych miejscach płyty rozszerzyć się da. Niewolno jednakże masą tą powlekać tak, aby stała po nad wypukłościami odznaczającego się teraz wybitnie rysunku. W ogóle trzeba bardzo pilnie uważać, aby roztwór gumowy pokrywał tylko te miejsca, gdzieby nie mógł walec litograficzny przesuwający się przez płytę dosięgnąć rysunku, aby go nie uszkodzono. Gdy się w ten sposób rozczyn nadało na płytę a wszystko wyschło, to twardym walcem nadajemy farbę dla przedruków (Umdruckfarbe) tak, aby cała płyta była czarną. Należy się teraz upewnić, że cały rysunek dokładnie jest powleczony barwnikiem. W tym celu włożymy płytę do wody, guma arabska wodę przyciągnie i wraz z farbą, którą jest powleczona odstaje od płyty, zaś rysunek powleczony farbą wybitnie wystąpi teraz i pozwoli nam skontrolować czy i o ile jest dokładnym. Proszkiem kolofoniowym

posypany rysunek stawiamy powtórnie nad płomykiem, na nowo posypujemy proszkiem grafitowym i poddajemy na nowo działaniu witryolu miedzi. Teraz to działanie potrwa 10 minut, zanim się cała czynność pokrywania gumą zmieszaną z bleiweisem, nakładania koloru, posypywania kolofonium i t. p. powtórzy. Przed wystawieniem płyty na działanie miedzi powleczemy wszystkie miejsca szrafirowane pokostem asfaltowym, aby im kwas nie szkodził. Gdy płytę z witryolu miedzi wyjmiemy zobaczymy, że już dość gruby pokład miedzi pokrył rysunek, a im częściej całą tę operacyi powtarzamy, tem grubszą będzie ta powłoka, tem spokojniej wkładamy każdą razą płytę do kąpieli witryolowej przekonani, że kwas rysunku nie uszkodzi. Gdy miejsca wolne od rysunku mają już taką głębokość, jaka przy druku jest wymaganą t. z. gdy się rysnnek wyższym stanie od miejsc wolnych bodaj o 4 punkta; wtedy już dalsza działalność witryolu jest niepotrzebna. Wtedy przybijamy płytę na drzewko wysokości potrzebnej i oddajemy maszyniście do druku.

Jak w stereotypii pismo zaszanować.

Gdy skład na formę pod stereotyp wkładamy do suszarni, wprost po nad ogień to łatwo się trafi, że skład się zbyt ogrzeje, czcionki się rozszerzają, a nawet i topią. Należy tedy dbać, aby każda suszarnia była zaopatrzoną w żelazną płytę około 70 m. po nad podstawą suszarni, gdzieby powietrze wchodzić mogło i przeciwdziałało zbytniemu gorącu.

W suszarni parowej nie dzieje się to tak łatwo jak w innych, chyba że się zbyt pali lub że się za mocno formę klinuje. Należy jednak w każdym razie naprężenie parowe tak uregulować, żeby matryca papierowa kolumny gazetowej 6 minut na wyschnięcie potrzebowała. Nadto trzeba każdą formę w chwili wstawiania do jakiejkolwiek suszarni, po wtłoczeniu matrycy uwolnić od zbytniego napięcia, przez rozluźnienie zaklinowania formy. Aby jednak forma, nie zupełnie silnie zamknięta, nie mogła się rozsypać, należy ustawić ją tuż przed otworem suszarni i nader uważnie wsuwać, bo prócz możliwości rozsypania się, grozi i niebezpieczeństwo, że się ta lub owa głoska matrycy wysunie. A choć matryca w pismo wtłoczoną została, to nie wolno zapomnieć, że mokra materya matrycowa może napęcnieć, a w tej chwili i ślad choćby najsilniej wtłoczonej zgłoski, zniknie.

Przy pomniejszych przyrządach gdzie lejarnia oraz suszarnię zastępuje łatwo się pismo psuje. Ponieważ lejarnia zastępując suszarnię umieszczoną jest nad kotłem do topienia metalu, topiący się metal swem gorącem zastępuje piec — w obec tego należy bardzo baczyć, aby roztopiony metal nigdy nie dosięgnął brzegu kotła; — bo gdy metal suszarni się tylko dotknie, to z powodu przewodnictwa ciepła, gorąco na suszarnię przejdzie i forma składu się nadtopi — choćby nawet i najbardziej ostrożnie zamknięto formę. Należy przeto kocioł tylko w $^{3}/_{4}$ napełniać, a wszelki wypadek jest niemożliwym.

Nadto byłoby rzeczą korzystną, gdyby przynajmniej te czcionki, które są przeznaczone do stereotypii nie były z ołowiu mięszanego z antymonem ale z miedzią. Wiadomo bowiem, że twardość czcionek zależy od wysokiego procentu przymieszki antymonowej. Antymon zaś jest nader porowaty a połączenia antymonowe są bardzo chwiejne pod względem wrażliwości, na działanie sił międzycząstkowych, jako to przyciągania i rozpręźliwości. W obec tego materyał czcionek podlega nader łatwo uszkodzeniom, czy to pod

wpływem ciepła czy też ciśnienia. Gdyby gisernie zechciały nareszcie przyjść do pojęcia, że mięszaniny z miedzią są o wiele lepsze i trwalsze i mniej pochopne do uszkodzenia, to by i drukarnie w ogóle i stereotypia w szczególe na tem zyskały.

Niektóre wady w druku

Sposób ich wykrycia i usunięcia.

II. Zacieranie się druku (szmic) na amerykankach następuje jeżeli już przed samego chwilą druku forma zaczerniona na arkusz pada. Ponieważ wolna powłoka na „tyglu“ się pod naciskiem formy rozszerza — a arkusz, który przedtem wolno leżał pod tymże naciskiem się napina — więc należy baczyć na dokładną powłokę „tyglu“ i gładkie nakładanie papieru. Jeżeli próby i usiłowania w tym kierunku, ani przez przymocowanie pasków, ani przez użycie nici napiętych między „greiferami“ nie pomogą to wtedy uciekamy się do ostatecznego środka, do tak zwanej „ramki“. Ponad „greiferami“ wysuniętymi na prawo i lewo o palec nad szerokość arkusza kładziemy arkusz mocnego papieru. Przylepimy arkusz materyą trwałą do żelaza i napniemy go przez odpowiednio rozsunięcie „greiferów“ tak jak skórę na bębnie. Na tym arkuszu ochronnym odbijamy lekko formę i wycinamy wszystkie miejsca już nadrukowane. Należy jednak przy tem wycinaniu baczyć, aby jak najwięcej połączeń między częściami papieru zostało — aby przez to nie straciło napięcie na sile. Gdy i ten środek zaradczy nie pomoże, to na arkuszu ochronnym kładziemy mniej więcej na cycero grube płyty korkowe na stronie zwróconej ku formie i to, o ile możności najbliżej do miejsca, gdzie druk się zaciera (szmicuje). W chwili druku padają płyty korkowe na sztegi lub kwadraty, przyciskają arkusz ochronny, a przezto i papier silnie do „tyglu“ się przygniata i usuniemy zacieranie się z pewnością.

III. Jasne pasy na brzegach. Obrót walców nadających barwnik pochodzi od wielkiego cylindra farbowego, którego obrót obwodowy z drogą formy zupełnie jest równym. Dlatego jest to wręcz nie możliwą rzeczą, aby walce z niewłaściwą szybkością po formie biegły. Lecz walce stojące za nisko, zwłaszcza gdy łożyska już zbyt wytarte, zacierają farbę z ukosa na początkujących literach.

W maszynach drukarskich nie mających walcowego przyrządu do nadawania czernidła, cylinder porusza się albo przez nacisk formy, albo przez kółka idące po obu stronach formy w szynach. Kółka te są tyle razy mniejsze od średnicy cylindra, ile razy mniejszem jest koło zębate przy cylindrze od obwodu tegoż cylindra. W tym samym czasie jak pismo i kółka w szynach drogę swą zbiegną. Gdy kółka te większe jak średnica cylindra, to cylinder idzie za powoli, gdy kółka mniejsze, to cylinder zbyt prędko pospieszy.

W obu wypadkach wlecze się masa walcowa po formie zamiast się potoczyć, większe linie na brzegach tylko do połowy występują, podczas gdy małe części w ogóle się nie odbiją. Otóż zadaniem maszynisty jest dbać o to, aby cylinder ciągle się po formie toczył. Ruch musi się rozpoczynać nim walce i formy uderzą się razem i musi trwać aż po przebiegnięciu formy. Aby cylinder poruszyć, trzeba go na obwodzie w ruch wprawić z niezmienną miarą długości. Dlatego nie możemy nigdy zaufać

kółkom na szynach, ale należy każdą formę na lewo i prawo obłożyć sztegami drewnianymi na 4 cicera, jedyny środek, aby usunąć braki na stałe i aby druk wszędzie, a więc i na brzegach jednostajnie wyraźnym był.

(C. d. n.).

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

Szkatułkę dla zecerów puszczono w obieg w Ameryce. Rzecz jest godną naśladowania dlatego ją opisujemy. W szkatułce jest wszystko, co zecer potrzebuje do roboty, a więc 12 setzlinii stalowych, wielkości od 12—30 nonpareilów, delikatnie polerowane obcążki do wyginania linii, pilnik do przyrządzania zakończeń liniowych, skombinowany sztylecik drukarski, obcążki do wyjmowania liter i wreszcie, co najważniejsza, nowej konstrukcyi winkelhak. Winkelhak ten ma szereg otworów odpowiadających dokładnemu podziałowi typograficznych jednostek umieszczonemu u brzegu winkelhaka. Gdy winkelhak na pewną wielkość n. p. na cztery kwadraty ma być otwartym, zecer patrzy na podziałkę i rozsuwa winkelhak zamykając go przy dziurce odpowiadającej czteru kwadratom, tym sposobem, że wsuwa się w ramię dźwigni zamykającej.

Pismo zanieczyszczone długiem używaniem, niedostatecznie wymywane najlepiej oczyścić parą. Ruchomą rurę parową tak trzeba ustawić, aby formę lub szuflę pod nią podsunąć można, przyczem jednak należy rozluźnić formę. Puszczamy parę obracając na wszystkie strony rurą, a w krótkim czasie para rozpuści nieczystości, poczem opad z niej powstały takowe z formy zmyje. Następnie zlejemy czcionki silnie czystą wodą, a czcionki wyglądają jak nowe.

Maszyny rotacyjne kilkukolorowe. Francuski dziennik »Petit Journal« wydaje od kilku lat jako niedzielny dodatek ilustracyę p. t. »Petit Journal illustré«. Dotychczas drukują to pismo na czterokolorowej rotacyjnej maszynie — obecnie ustawiają maszynę sześciokolorową. Sukcesa jakiemi się cieszy „Petit Journal illustré“ nakłoniły anglika G. Newnes do wydawnictwa podobnego. Wydaje on tedy pismo p. t. „The Million«, a drukuje takowe już obecnie na sześciokolorowej maszynie rotacyjnej systemu Marinona. Pierwsze numera miały wyżej 500.000 nakładu i obejmowały po 8 stron, z których forma zewnętrzna czarne daje obrazy. Aby się dobrze druki udały, potrzeba farb, któreby nie potrzebowały schnąć i mogłyby rychło jedne po drugich następować.

Przyrząd do stereotypii w każdej małej drukarni jest nieodzownem uzupełnieniem drukarskiego urządzenia. Ale nie powinien ten przyrząd pociągać za sobą zbytnich wydatków, nie powinien wiele miejsca zajmować, a jego urządzenie winno być takiem, aby nie trzeba dla tego przyrządu osobnych trzymać robotników. Taki przyrząd nader odpowiedni dla małych drukarń, przymuszonych liczyć się z miejscem i z wydatkami zbudował warstat mechaniczny J. Rusta i Spółki w Wiedniu. Każdy kupujący taki przyrząd dostaje w dodatku opis w formie broszury. Przeczytawszy to objaśnienie, może każdy zecer i maszynista stere.typii się oddać.

DROBIAZGI.

Papiernia w Czerlanach, olbrzymi zakład jedyny w swoim rodzaju w kraju, spaliła się dnia 19 maja. Spaliły się warstaty, część składów, wszelkie maszyny, skład szmat, stereotypy, zecernia, w której składano tabele do późniejszego stereotypowania Szkoda wynosi około $1^1/_2$ miliona. Fabryka była asekurowaną. Żal serdeczny zdejmuje nas, gdy pomyślimy o strasznej doli robotników, pozbawionych zajęcia. I do nas już doleciały skutki, bo oto zecerzy w Czerlanach zajęci, chodzą od drukarni do drukarni i szukają pracy. Ci może jeszcze ją znajdą, bo ich bardzo mało — ale robotnicy z papierni, ojcowie rodzin licznych, co oni poczną, gdy im był zgorzał?

Akcyjne towarzystwo dla odlewania czcionek i budowy maszyn drukarskich (Actiengesellschaft für Schriftgiesserei und Maschinenbau) w Offenbach nad Menem przesłało nam wzory specyalności swojej, ozdób i winiet różnego rodzaju. Dla inseratów, biletów itp. wyrobów znakomitymi celem odznaczenia są t. zw. podstawki i podpórki tabliczkowe. Jaskółki rzucone na tytułową kartę, zdobią ją bezwarunkowo, a winiety pejżażowe, z których całe obrazki przyrody ślicznie złożyć można, oddadzą wielką przysługę każdej drukarni, która poważnie myśli o wykonaniu pięknych akcydensów. Nadto dodać musimy, że gisernia w Offenbach chętnie wysyła swoje wzory, nader bogate w oryginalne pisma, obwódki, także posiada akcenta polskie do pięknych tytułowych pism.



Wzory

nowych obwódek, winiet i postumentów

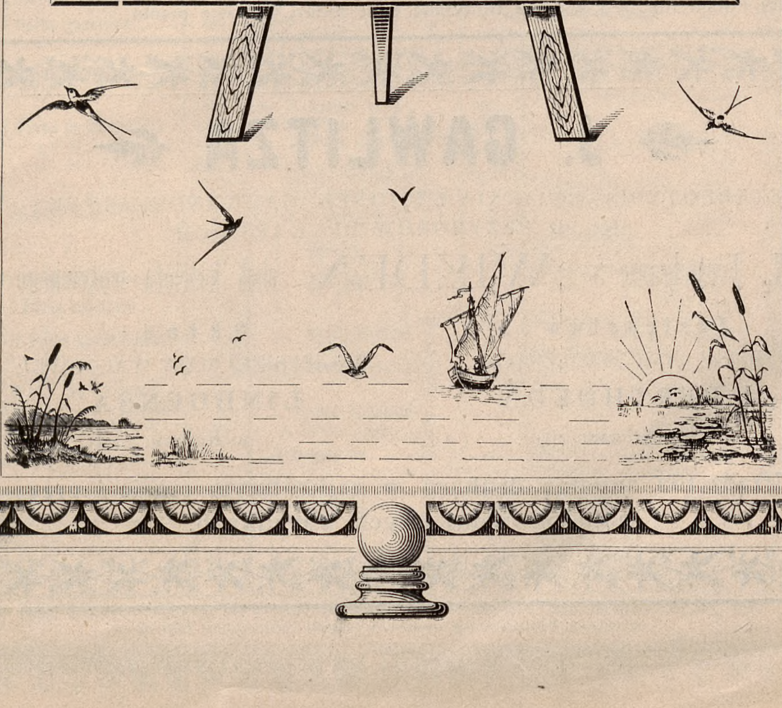
akcyjnego towarzystwa

odlewania czcionek i budowy maszyn

w Offenbach n. Menem.

Actiengesellsch. für Schriftgiesserei u. Maschinenbau

Offenbach a. M.



Fabrykacyą romansów dla niższych warstw scharakteryzuje nam następujący wyjątek z oryginalnego listu pewnego berlińskiego specyalisty w tego rodzaju wydawnictwach. List pisany do autora romansu brzmi: »Panie! to już czwarty zeszyt wyszedł a jeszcze nie ma żadnego wypadku, któryby dreszczem przejął czytelnika! Jakże długo to potrwa? Kiedyż wreszcie zabójstwo lub inne jakieś zdarzenie, choćby stosownie pieprzne zaciekawi czytelników? Wprost żałujemy, żeśmy panu zaufali! Pańskie opisy spokojnego życia familijnego nie licują z tendencyą naszych czytelników. Nie spodziewamy się i na piąty zeszyt poprawy w tym kierunku, czy pan masz zamiar zanudzić i odstraszyć nam czytelników? Czy nie mógłbyś pan z tego starego księdza intryganta zrobić? Z właściciela domu Hempflinga byłby pyszny typ uwodziciela Klary. W ogóle nagromadzaj pan złe charaktery, a nie baw się pan w idylistę! Na siódmy zeszyt — krytyczny — potrzeba koniecznie opisu mordu i jakiegoś faktu przerażającego, który jednakowoż dopiero w ósmem może być obszerniej opisywany a w dziewiątym zakończony«. List ten drukuje dziennik berliński »Germania« twierdząc, że oryginał ma w ręku i że go każdemu, ktoby nie wierzył, że to jest faktem, pokaże.

Drukarstwo w Chinach jest dość trudną sztuką. Język chiński składa się z 40.919 znaków słów pojedyńczych, a przeciętny chińczyk potrzebuje z nich 4 do 5 tysięcy do codziennego użytku. Dla celów misyjnych wystarczy n. p. 6.000 znaków, a na wydanie miesięcznika o treści nieoznaczonej potrzeba 10.000 znaków. Znaki te rozłączone wedle 214 pierwiastków ułożone są w 214 przedziałkach — a zajmują miejsca bardzo wiele. Farby drukarze sobie sami sporządzają, mieszając sadzę z olejkami roślinnymi. Zapach wychodzący z takiej książki jest obrzydliwy, ale widocznie w Chinach do pojęcia książki jest przywiązany, bo chińczycy, gdy się zabierają książkę kupić to najpierw ją otwierają i wąchają — jak jej nie czuć, to jej nie kupią. Wedle opowiadania kierownika misyi w Shangaj, pobyt w miejscu gdzie jest kilkanaście książek w Chinach drukowanych dla Europejczyka ma być niemożliwym. Do dziś dnia sporządzają Chińczycy płyty drewniane, na których tekst jest wyrznięty, pojawiają się od czasu do czasu i lane czcionki, raczej znaki słowne, których jednak Europa im dostarcza. Wydania nowe dzieł dawniej już drukowanych wykonują Chińczycy za pomocą fotoliografii i używają w tym celu kamer fotograficznych i pras pospiesznych bardzo zgrabnie. Opowiada n. p. Makintosh że widział w Shangai 5 wielkich, na szynach żelaznych umieszczonych, kamer fotograficznych — w budynku obok było pięć ciemnic, a w hali maszyn dziewięć nowych pras pospiesznych litograficznych, które olbrzymi motor parowy w ruch wprawia. I misyonarze reprodukują książki chińskie za pośrednictwem fotografii.

OD WYDAWNICTWA.

Wszystkich naszych naszych pp. Abonentów prosimy o jak najspiesniejsze wyrównanie zaległości przynajmniej za r. 1891, zaległości te bowiem są jedynym powodem spóźnienia naszego pisma. Zarówno zapraszamy wszystkich do łaskawego współpracownictwa w jedynem piśmie fachowem, »Przewodnik«. Z dniem 15 Maja poczęli kelnerzy wydawać we Lwowie zawodowe pismo p. t. „Gazeta kelnerska“, wstyd byłby gdyby drukarze całej Polski nie byli wstanie utrzymać choć jedno fachowe pismo.



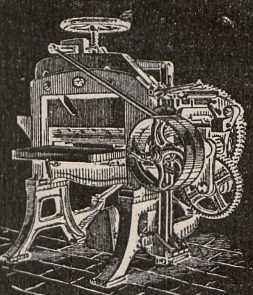
Teofil Wańczycki

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY DLA REPRODUKCYI KLISZÓW

we Lwowie ul. Łyczakowska 10 I. piętro.

Wykonuje na sposób Angerera i Göschla we Wiedniu, **klisze cynkowe do druku, Autotypie, Fototypie, Chemigrafie, Fotolitografie.** Sprzedaje w najlepszej jakości atrament, tusz, kredkę autograficzną i papier kredowy.





Karl Krause Leipzig.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

F. WÜSTE

Pfaffstätten obok Wiednia

AUSTRYA

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9.

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9.

Farby drukarskie.	zł.	c.
	za 100 K	
a) dla maszyn.		
CIII Farba gazetowa . . .	48	—
CII „ „ . . .	52	—
CI „ „ . . .	60	—
BIII Farba dziełowa . . .	76	—
BII „ „ . . .	84	—
BI „ „ . . .	90	—
AIII Farba do ilustracji . .	120	—
AII „ „ „ . .	170	—
AI „ „ „ . .	250	—
	za 1 Ko	
AO Do przednich druków .	4	—
AOO „ „ .	6	—
AOOO „ „ .	8	—
b) dla pras ręcznych.		
CCII Farba dziełowa . . .	—	90
CCI „ „ . . .	1	—
BBIII Farba akcydensowa .	1	20
BBII „ „ .	1	60
BBI „ „ .	2	40
AAIII „ do ilustracji .	3	—
AAII „ „ lepsza .	4	—
AAI „ „ przed. dr. .	6	—
AAO „ „ druku na kredowo-glans papierze .	8	—
Farby do kopiowania. fioletowe, czerw.-nieb.		
czarna	6	—
czerwona	6	—
niebieska	6	—

Pokosty.	zł.	c.
Do druk., lit. i miedziotyp.	za 1 Ko	
Słaby	—	70
Średni	—	80
Mocny	—	90
Złoty pokost	1	50
Miedziorytniczy pokost . .	—	80
Wiedeńska masa na walce.	za 100 K	
Nr. 3. Bardzo silna	150	—
„ 2. Silna	150	—
„ 1. Krem do przelewów	150	—
Farby litograficzne. dla pras ręcznych i posp.	za 1 Ko	
Farba do grawury II. . . .	1	50
„ „ „ I. . . .	2	—
„ piórowa II. . .	2	—
„ „ I. . . .	3	—
„ kredowa III. . . .	4	—
„ „ II. . . .	7	—
„ „ I. . . .	10	—
„ do przedruków . . .	6	—
Farba miedziorytnicza II. .	1	20
„ „ I. .	1	50
Farby kolorowe do druku i litografii.		
Lak karminowy . . . Nr. 1	48	—
„ „ . . . „ 2	36	—
„ „ . . . „ 3	24	—
„ geranium . . . „ 0	20	—
„ „ . . . „ 1	16	—
„ „ . . . „ 2	12	—
„ „ . . . „ 3	8	—
„ brylantowy . . . „ 1	4	—

	zł.	c.
	za 1 Ko	
Lak brylantowy . . . Nr. 2	4	—
„ florentyński . . „ 1	4	—
„ „ . . . „ 2	3	—
„ różowy Krapp . „ 1	12	—
„ „ „ . „ 2	10	—
Cynober karminowy prawdz. w dwóch odcieniach . .	4	—
Antikarmin	6	—
Cynober imitacia Nr. 1 zł. 2 Nr. 2 i 3	1	50
Fiolet praw. R.&B Nr. 1 i 2	20	—
„ Anilin „ „ 3 i 4	10	—
„ „ „ „ 5 i 6	6	—
Chromożółta, chem. czysta, w 4 odcien. w paczk.	3	—
w sztukach	2	—
Kadmiumżółta, jas. i ciem.	20	—
Oker w 4 odcieniach . . .	2	—
Jedwabiozielona w 4 odcieniach w paczkach	3	—
w proszku	2	—
Chromoksyd zielony najprz.	8	—
„ oliwkowozielony	8	—
Lak Viridin żółtawy	8	—
„ „ niebieskawy .	8	—
Ultramarin niebieski, jasny i ciemny w paczkach	4	—
w proszku	2	—
Pariserblau, najprzedn. . .	4	—
Miloriblau jasny i ciemny .	4	—
Kobaltblau prawdziwy . .	40	—
Achatbraun	5	—
Sepiabraun	3	—
Terra di Sienna	2	—
Mahagonibraun	2	—
Mineralbraun	2	—
Kremserweiss	1	—

Ceny w austr. walucie od Lwowa franko. Czas 3 miesięcy, lub za gotówką 2% Sto Beczki bezpłatnie, puszki blaszane po własnych kosztach.

Z drukarni **Zygmunta Golloba**.